



**Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu**

**S-21**

listopad 1996 roku

**Materiały z konferencji  
„Nowe prawo  
energetyczne.  
Zagrożenia i szanse”**

Seminarium

(wersja robocza)

Kancelaria Senatu RP

Warszawa, 26 listopada 1996

## Spis treści

1. Wprowadzenie – marszałek Adam Struzik .....	1
2. Wypowiedź senatora Gerharda Bartodzieja .....	5
3. Dyskusja uczestników konferencji .....	9
4. Wypowiedź senatora Gerharda Bartodzieja podsumowująca dyskusję prowadzoną przez uczestników konferencji .....	29
5. Schemat „Nowe prawo energetyczne. Zasada TPA-DST” (wariant ekstremalny) .....	33

**Opracowanie redakcyjne Renata Hnatuszko  
Biuro Informacyjne**

**Biuro Studiów i Analiz Kancelarii Senatu RP**  
**Dyrektor – Jacek Michałowski tel. 694-24-32, fax 694-24-28, e-mail: [michalow@nw.senat.gov.pl](mailto:michalow@nw.senat.gov.pl)**  
**Wicedyrektor – Ewa Nawrocka tel. 694-20-59, e-mail: [nawrocka@nw.senat.gov.pl](mailto:nawrocka@nw.senat.gov.pl)**  
**Dział Szybkiej Informacji tel. 694-20-46, fax 694-20-49**

**Konferencja  
na temat „Nowe prawo energetyczne.  
Zagrożenia i szanse”  
26 listopada 1996 roku**

**Wprowadzenie**

**Marszałek Adam Struzik**

Serdecznie witam ministra przemysłu i handlu pana Klemensa Ścierańskiego, pracowników ministerstwa, ekspertów i pozostałych gości.

Stanowicie państwo grono znakomitych fachowców, zarówno teoretyków, jak i praktyków, którzy na co dzień zajmują się problematyką, będącą tematem naszego seminarium. Daje to gwarancję wysokiego merytorycznego poziomu dyskusji oraz sformułowania wniosków i postulatów pod adresem twórców projektu ustawy „Prawo energetyczne”. Prace nad nim trwają w Sejmie, jest zatem dobry czas, aby zastanowić się nad zasadnością proponowanych rozwiązań, nad ich ewentualnym uzupełnieniem i jakie problemy należy zaakcentować w sposób szczególny.

A jest o czym mówić, bowiem projekt spowodował żywą reakcję zainteresowanych środowisk. W przesłanej korespondencji zwracano uwagę na wiele kontrowersyjnych zapisów i to między innymi spowodowało konieczność zorganizowania dzisiejszego seminarium.

Takie pojęcia jak reforma, restrukturyzacja, czy prywatyzacja stały się ostatnio nieodłącznym elementem rozmów o polskiej gospodarce. Dla różnych dyskusantów miały one zupełnie odmienne znaczenie. Jedni postrzegają je jako synonim postępu i dobrobytu, innym zaś kojarzą się one negatywnie. Mówię o tym dlatego, iż zachodzącym od kilku lat w naszym kraju procesom gruntownych zmian w funkcjonowaniu energetyki towarzyszą duże emocje, spowodowane, jak sądzę, skalą przeobrażeń i przyjętymi metodami ich urzeczywistniania. Sektor ten to nie tylko wielkie elektrownie systemowe, ale także ciepłownie, czy przedsiębiorstwa dystrybucyjne, kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, dostarczające niezbędnego do wyprodukowania energii elektrycznej surowca.

W kopalniach pracuje wiele tysięcy ludzi i ze zrozumiałych względów są oni żywotnie zainteresowani planowanymi zmianami w energetyce. Zaś my, rządzący powinniśmy być również żywotnie zainteresowani konsultowaniem z nimi planowanych posunięć. W tej dziedzinie dialog jest szczególnie wskazany, wręcz pożądanym.

Ustawa „Prawo energetyczne” ma być prawnym uwieńczeniem zachodzących przemian. Proponuję, abyśmy dzisiaj zastanowili się, czy proponowane regulacje odpowiadają naszym aspiracjom, jak i możliwościom. Szczególnie starannie należy przyrzeć się możliwościom. Jestem bowiem przekonany, że radosna twórczość i nadmierne eksperymentowanie w takiej dziedzinie, jak energetyka jest przedsięwzięciem co najmniej ryzykownym, jeśli nie wręcz szkodliwym. A to dlatego, że wszyscy jesteśmy odbiorcami energii elektrycznej i musimy zadbać, aby tworzone w tym zakresie prawo uwzględniało w dostatecznym stopniu interes państwa, polegający na konieczności i zagwarantowaniu jego bezpieczeństwa energetycznego, interesów producentów energii oraz interesów jej odbiorców.

Sprawą szczególnie ważną jest zapewnienie maksymalnej ochrony środowiska naturalnego przed zgubnym wpływem przemysłu związanego z wytwarzaniem energii. Mówiliśmy o tym podczas seminarium „Ziemia domem człowieka”. Połączenie tych wszystkich interesów jest niewątpliwie zadaniem trudnym, ale przecież nie niemożliwym do zrealizowania. Nasze dzisiejsze spotkanie pozwoli na zdefiniowanie związanych z tym problemów i znalezienie dlań optymalnych rozwiązań.

Szanowni Państwo! Polska energetyka ma już ponad 100 lat. Jako jeden z pierwszych w Europie krajów już w 1922 r. mieliśmy specjalną ustawę regulującą tę dziedzinę. Obecne ustawodawstwo jest już dosyć rozbudowane. Mamy na przykład ustawę z roku 1950 o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli, ustawę z roku 1984 o gospodarce energetycznej, ustawę z roku 1993 o przekształceniach własnościowych przedsiębiorstw, szczególnie ważnych dla funkcjonowania państwa, czy wreszcie ustawę z roku 1990 o likwidacji Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego. Ten ostatni akt prawny umożliwił powstanie prostych sieci energetycznych i przyczynił się do intensyfikacji przemian w całym sektorze. Taki jest stan prawny na dziś. Co będzie jutro? Czy proponowane zmiany będą adekwatne do wyzwań XXI wieku? Jakie będą koszty reform i kto je poniesie? Czy zwykły zjadacz chleba odczuje je dotkliwie i boleśnie, czy też zmiany będą dlań obojętne, a może korzystne? Czy wszyscy będziemy płacić podobne stawki za energię elektryczną, czy też będą zróżnicowane pomiędzy na przykład dużymi ośrodkami miejskimi a prowincją? Pytań jest o wiele więcej. Musimy sobie na nie odpowiedzieć zanim dokonamy ostatecznych zmian legislacyjnych.

Podczas spotkania będziemy mieli okazję wysłuchać kilku interesujących referatów, wokół których skupi się zapewne dyskusja. Z zaproponowanego przez panów senatorów: Józefa Frączka i Gerharda Bartodzieja tytułu seminarium wynika, że nowe prawo energetyczne niesie za sobą w pierwszym rzędzie zagrożenia. Czy tak jest w istocie? Będziemy mogli to stwierdzić po zakończeniu dyskusji i rozważeniu przedstawionych argumentów.

Pragnę zapewnić, iż państwa wnioski i propozycje będą wzięte pod uwagę podczas senackich prac nad powstającym aktem prawnym. Niezwykle ważne

w dyskusjach o prawie energetycznym jest to, co można by określić jako aspekt międzynarodowy. Myślę tu zarówno o zagadnieniach geopolitycznych, jak i doświadczeniach innych w reformowaniu tego sektora.

W dzisiejszym świecie naturalnym zjawiskiem jest funkcjonowanie międzynarodowych systemów elektroenergetycznych. Polska jeszcze nie tak dawno należała do systemu „Pokój”, później wraz z Czechami, Słowacją i Węgrami utworzyliśmy system „Centrel”. Obecnie po połączeniu systemu „Centrel” z zachodnioeuropejskim systemem UCPTÉ należymy do Zachodnioeuropejskiego Systemu Elektroenergetycznego i Zachodnioeuropejskiego Rynku Energii Elektrycznej. Powoduje to dla nas określone konsekwencje, o których również powinniśmy porozmawiać.

Nie jesteśmy pionierami w restrukturyzacji energetyki, demonopolizacji, w dostosowaniu jej do nowej rzeczywistości. Robili to przed nami inni. Powinniśmy spojrzeć na ich doświadczenia i twórczo je wykorzystać.

Pragnę państwu gorąco podziękować za przybycie i życzyć owocnych obrad. Seminarium „Nowe prawo energetyczne, zagrożenia i szanse” uważam za otwarte.



## Wypowiedź senatora Gerharda Bartodzieja

Panie, Panowie! Współczesnemu człowiekowi energia potrzebna jest do życia tak jak woda i chleb. I to właściwie decyduje o ważności problematyki, którą się zajmujemy. Bezpieczeństwo energetyczne państwa jest równie ważne, jak bezpieczeństwo żywnościowe, przy czym bezpieczeństwo energetyczne można określić konkretnym potencjałem, jakim państwo musi dysponować, aby zachowywać swoją samodzielność.

Zajmując się legislacją zdajemy sobie sprawę ze złożoności problematyki, z jaką wiąże się nowe prawo energetyczne. Jest szereg aspektów tej problematyki.

Pierwszy, polityczny, wynika z konieczności rozwiązywania problemów energetycznych, dzisiaj już w ramach europejskich, i z konieczności sięgania do źródeł energii pierwotnej również poza granicami kraju. Problematyka ta ma również swój aspekt techniczny. Istnieje niewątpliwie konieczność modernizacji energetyki polskiej i konieczność zachowania określonych standardów technicznych. Energia stała się bowiem towarem dokładnie znormalizowanym.

Nie do pominięcia jest aspekt ekologiczny, jaki wiąże się z energetyką. Potrzeba redukcji obciążeń środowiska wynika nie tylko z potrzeb ogólnych, naszych własnych, ale również ze zobowiązań międzynarodowych. Wreszcie energetyka to duży przemysł, zatrudniający sporą liczbę ludzi, z czym wiąże się cały zbiór problemów społecznych. W skali makro tym podstawowym problemem polskim jest relacja między górnictwem węgla kamiennego a elektroenergetyką.

Rozważając tę sprawę w skali mikro powstaje pytanie: ile zwykły, przeciętny człowiek będzie płacić za energię, w jakim stopniu uwarunkowania wiążące się z prawem energetycznym wpłyną na warunki życia zwykłego człowieka?

Zdajemy sobie sprawę z faktu, że prawo energetyczne stanowić będzie podstawę polityki energetycznej państwa przez dość długi okres. Horyzont czasowy, w jakim współcześnie prowadzi się politykę energetyczną jest odległy. To okres co najmniej 25 lat dla planowania dość szczegółowego i okres do 50 lat dla prognoz.

Fundamentem polityki energetycznej jest konieczność zachowania bezpieczeństwa energetycznego państwa i jednocześnie konieczność minimalizacji kosztów energii, aby dać szansę gospodarce. Te państwa, w których koszty energii są

nadmierne bądź zużycie energii na jednostkę dochodu narodowego zbyt duże, płacą za to określoną cenę w swoim rozwoju ekonomicznym.

Należy podkreślić jednocześnie fakt, że nie ma możliwości precyzyjnego wyliczenia, wyznaczenia w oparciu o kalkulacje, optymalnej polityki energetycznej państwa. Mamy tutaj do czynienia z wieloma niewiadomymi. Te elementy niepewności wiążą się ze zmiennością kosztu energii pierwotnej. Z kolei koszty energii pierwotnej zależą, węgla w mniejszym stopniu, ale w większym gazu i innych surowców energetycznych, szczególnie ropy naftowej, od warunków politycznych, i to w skali globalnej, jak również od warunków społecznych.

Niejednokrotnie obserwowaliśmy problemy, również i u nas w Polsce spowodowane zakłóceniami albo konfliktami, które miały miejsce tysiące kilometrów od naszego kraju.

Panie i Panowie! Aktualna sytuacja w dziedzinie energetyki, patrząc z dużym dystansem, wygląda następująco. W skali światowej obserwujemy ofensywę energetyki gazowej. Powodem takiej sytuacji jest fakt, że przy wykorzystaniu gazu, jako surowca pierwotnego występują najniższe koszty inwestycyjne dla uzyskania jednostki energii elektrycznej i najkrótszy czas zwrotu nakładów.

Obecnie parametry ekonomiczne, jakie oferuje energetyka gazowa sprawiają, że ta energia jest tańsza od energii, którą uzyskuje się z elektrowni jądrowych. Należy tu jednak podkreślić, że występuje problem ograniczonego potencjału złóż gazowniczych. W wymiarze europejskim wygląda to następująco. Około roku 2010 Europa będzie uzależniona już w istotnym stopniu od dostaw gazu ze złóż rosyjskich. Europejski energetyczny potencjał gazowniczy będzie zmierzać ku wyczerpaniu.

Obserwujemy obecnie stagnację w energetyce jądrowej. Jedynie w Korei Południowej i Japonii do roku 2005 będziemy obserwowali wzrost potencjału w energetyce jądrowej. W pozostałych krajach następować będzie redukcja tego potencjału, wiążąca się z wygaszaniem, wycofywaniem z eksploatacji elektrowni jądrowych dawniej zbudowanych lub będzie występować proces stagnacji, utrzymywania potencjału na dotychczasowym poziomie.

Zauważamy jednocześnie istotny wzrost wymagań ekologicznych, które rzucają na sytuację energetyki, na politykę energetyczną. Uwagę skupiają problemy, jakie wiążą się z koniecznością redukcji emisji dwutlenku węgla i dwutlenku siarki, również te wynikające z zobowiązań międzynarodowych. Jednocześnie pojawiają się nowe możliwości dla energetyki opartej na węglu. Nowe technologie spalania węgla umożliwiają dotrzymanie w elektrowniach węglowych dość surowych standardów ekologicznych.

Panie i Panowie! Spotykamy się dzisiaj tutaj, aby przede wszystkim postawić szereg pytań i na część z nich znaleźć odpowiedzi. Mamy świadomość złożoności problemów, jakie wiążą się z nowym prawem energetycznym. Odwołujemy się tutaj do wiedzy i doświadczenia Państwa, aby w wyniku tego spotkania powstał zbiór informacji niezbędnych do rozpatrzenia w Senacie ustawy „Prawo energetyczne”, zgodnie z interesem Rzeczypospolitej.

Ze swej strony chcę zapewnić, że podsumowanie dzisiejszej naszej konferencji spróbuję dostarczyć państwu w formie pisemnej w krótkim terminie, mając nadzieję na uwagi, aby ten nasz dialog nie zakończył się dzisiejszym spotkaniem.



Obawiam się, że nie wszystkie problemy zdołamy w sposób dostateczny tutaj przeanalizować.

Chciałbym, aby moje podsumowanie było jedynie, podstawą do dalszego dialogu, już bardziej skoncentrowanego na określonych problemach, tych najistotniejszych.



## Dyskusja uczestników konferencji

### Minister przemysłu i handlu Klemens Ścierański

Prawo energetyczne, energetyka wzbudza wiele emocji, z wielu powodów, jednym z najważniejszych jest to, że jest to jedyny towar, który absolutnie wszyscy kupujemy. Nie ma drugiego takiego towaru.

Sprawa gazu. Jest wielkim nieporozumieniem, że zawarcie kontraktu sfinalizowanie tego, co wszystkie poprzednie rządy i prezydenci, poczynając od prezydenta Wałęsy, co chcieli robili. My uważamy, że to jest duży sukces, a ktoś to próbuje negocjować. Wszystkie koncerny, które się interesują, polskie i zagraniczne chcą mieć absolutną gwarancję dostaw, nie na miesiąc, nie na dwa. Tylko na tyle lat, na ile istnieje elektrownia. Elektrownię buduje się akurat na 25 lat. Dlatego ten kontrakt. Najwięcej do powiedzenia w tej sprawie mają ci, co najmniej wiedzą. Jest bardzo mało osób, które wiedzą, jakie są warunki kontraktu, bo jest to tajemnica handlowa.

Tu padały różne liczby. Proszę państwa będzie tyle gazu, że może być kłopot, że może go być za mało. Ja mam pytanie: jeżeli będzie taki wariant rozwoju Polski, że gazu braknie, to kogo będziemy wtedy wieszać? Kogo będziemy wtedy obarczać? Oczywiście rząd, który podpisał kontrakt na taką ilość gazu.

Staramy się o inne kierunki dostaw gazu. Zdajemy sobie sprawę, że idealnie byłoby 33%, taka jest teoria, ale z drugiej strony, wiele krajów świata ma gaz tylko z jednego kierunku, i to akurat rosyjskiego. Finlandia, Turcja, Austria, proszę państwa i jakoś się nie boją tego gazu. Mimo, że kurek może im ktoś zakręcić. Niemcy się nie boją, a my się bardzo boimy.

Sprawa polityki cenowej między górnictwem i energetyką. Temat jest bardzo bolesny. My kopalnie musimy zamykać, ale zamykamy je mądrze, tak jak się zamyka na całym świecie. I znowu manipulowanie, że górników 25 tysięcy będzie mniej, bo gaz. Ktoś tu poprzednio powiedział, że węgiel jest wielkim szczęściem Polski, tam gdzie jest wydobywany w sposób właściwy wielkim nieszczęściem tam gdzie, przewracają się budynki, gdzie woda w nocy nie chce płynąć do góry, gdzie ludzie giną przy wydobywaniu tego węgla.

Ministerstwo doprowadziło do wielu programów restrukturyzacyjnych również programu restrukturyzacji polskiej nafty. Konsekwentnie doprowadziliśmy do powstania polskiej nafty organizacji do przyjęcia tych wszystkich programów

przez KERM, rząd itd., również do programu restrukturyzacji polskiego górnictwa, energetyki i całego szeregu innych spraw.

Nieszczęściem jest to, że my nie mamy tego prawa energetycznego, że ono się nie urodziło wcześniej. Ale również nieszczęściem jest to, że brakuje nam całego szeregu innych praw i innych uregulowań prawnych.

Bardzo bym się cieszył, gdyby energetyka polska miała w tej chwili na przykład ministra energetyki. Tak jest w wielu krajach świata, jest minister gospodarki, a przyjeżdża minister od handlu, od energii i minister od gazu. Ostatnio odwiedziła mnie pani minister od węgla z wielkich Indii. No będziemy mieli za chwilę ministra gospodarki.

Bardzo bym się cieszył, gdyby prawo energetyczne podzieliło polską energetykę: na wytwórców, dystrybucję i sieci wysokich napięć. Panie Senatorze, to nie myśmy podzielili, myśmy to przyjęli, protestowaliśmy, niektóre osoby siedzące tu na tej sali właśnie doradzały, że to tak należy rozbić. Rozbiliśmy to przed laty i męczyliśmy się.

I teraz pytanie: czy możemy wrócić do tego, co było? Czy ktoś tego chce? Na początek byłem zwolennikiem, żeby włączyć elektrownie w jakieś potężne organizacje gospodarcze, żeby zmniejszyć liczbę zakładów energetycznych. Proszę państwa, mogę wam godzinę, albo dwie opowiadać, w jaki sposób połączyliśmy Jaworzno I, II i III. Trwało to ponad rok. To było wyrywanie zębów ze zdrowego organizmu. To były dziesiątki, setki spotkań na różnych szczeblach. I na końcu nikt nie wiedział i nikt się z tym nie zgadzał – w jednym mieście, za płotem.

Nie jest możliwe w tej chwili, przekonał się o tym mój pracownik, minister Pol, bo próbował coś takiego zrobić. Pamiętacie 1994 rok - potężny strajk, Polska na kolanach i trzeba było się szybciotko wycofywać z pewnych decyzji. Naszym dramatem jest to, że w pewnym momencie wycofano z budżetu dotacje do węgla, że budżet przestał budować elektrownie, elektrociepłownie, zakłady energetyczne i sieć na wsi, że wstrzymano ceny, że nie uwolniono cen. Czy można sobie wyobrazić rozsądną gospodarkę węglem, energią, gazem, gdzie tysiące faktur, które są zależne tylko od osoby, która te faktury wystawia, bo może sobie ceny w każdej chwili dowolnie zwiększyć. Natomiast faktury na energię, na gaz, niestety są trzymane przez ministra finansów. To jest po prostu niemożliwe, tu nie ma logiki.

Oczywiście pytanie jest inne: czy stać nas w tej chwili na uwolnienie cen energii i gazu? Nie bardzo. Co by się stało? Inflacja poleci do przodu. Od roku główkujemy, jak tutaj uwolnić ceny paliw ciekłych. I nie udaje nam się to. One się same uwalniają, rynek to uwalnia przez import, itd.

Rozbicie organizacyjne nie jest dobre dla polskiej energetyki. To rząd i ja osobiście uważam, że trzeba energetykę łączyć, ale w sposób mądry, zorganizowany i oddolny. Wszyscy o tym piszą: połączmy, ale nie administracyjnie. Nie robi minister schematu, ogłosi, wyda zarządzenie, bo natychmiast będzie strajk. Byłem kilkanaście lat dyrektorem i wiem, jak się manipuluje związkami, ja to też robiłem jak trzeba było, proszę państwa. To jest normalne, tak na świecie wszyscy robią. Jest to bardzo proste.

Bardzo wiele emocji wzbudza prywatyzacja. Oświadczam państwu, że nie chcemy prywatyzacji zbójeckiej, złodziejskiej, natychmiastowej. Chcielibyśmy,

żeby prywatyzacja była mądra, stopniowa. Dlatego, że typowaliśmy prośbę państwa, ale nie tak jak tu kolega przed chwilą czytał, to nie pan Ścierański wytypował zakład w Poznaniu i zakład w Gliwicach, to te zakłady robią absolutnie wszystko, ich załogi, dyrekcje. A pokonał nas w sposób niesamowity – chcę się prywatyzować i jest zgoda związków zawodowych. Szkoda, że nie ma przedstawicieli tych związków na tej sali.

Nie będzie prywatyzacji zakładu, gdy nie będzie zgody społecznej, ale oczywiście nie będzie to start, że zgoda będzie wymagana od każdego pojedynczego człowieka, bo w ten sposób nigdy nic nie załatwilibyśmy, nic nie udało by się zrobić. Jeżeli przeważająca część załogi zostanie przekonana i związki zawodowe się dogadają z dyrekcją, to jest wtedy inna sprawa.

Prosiłbym również, żeby jakiejś katastroficznej wizji nie stwarzać, że likwidacja jednego miejsca pracy to w górnictwie, itd. itd. Wszystkie państwa likwidowały górnictwo, likwidowały miejsca pracy. Jest ciekawe, że likwidowane są bardzo szybko miejsca pracy w województwie katowickim i nie przybywa bezrobotnych. Dlaczego? Bo tworzą się nowe firmy, bo tworzą się inne rodzaje działalności, bo jest specjalna strefa ekonomiczna, bo powstają nowoczesne zakłady, jak OPEL, ISUZU. Dokładnie wczoraj podjął decyzję, podpisał w Tychach list intencyjny i cały szereg innych.

W Polsce jest potrzebne bezpieczeństwo energetyczne. Węgiel musi mieć cenę ekonomiczną, musi pokrywać koszty. Inaczej się tutaj nie da poprzez likwidację zakładów, które nie mają sensu, żeby dalej istniały.

Myślę, że posłowie i senatorowie powinni wysłuchać wszystkich racji, racji skrajnych. Ja nie wykluczam, że rząd, że moi ludzie gdzieś się mylimy, nie jesteśmy nieomylni, chcielibyśmy dobrze. Muszę powiedzieć, że 20 miesięcy temu, kiedy przyszedłem do ministerstwa, nastąpiło gwałtowne przyspieszenie prac nad projektem energetycznym. Przez wiele lat mi mówiono, jako dyrektorowi, że prawo już jest, że lada dzień dotrze do Sejmu. Jak zobaczyłem te luźne kartki, to byłem przerażony. Zorganizowaliśmy potężne zespoły ludzi, które bardzo mocno, energicznie przyspieszały ten temat.

Chciałbym, żeby to prawo energetyczne wreszcie powstało. Największym niebezpieczeństwem, nieszczęściem byłoby, gdyby w tej chwili na przykład rozwiązano Sejm, i gdyby tej chwili powiedziano, że zaczynamy od nowa prawo energetyczne, gdybyśmy przez następne 2, 3, 5 lat nie mieli prawa energetycznego. Nie ma nic gorszego niż prawo, którego nie ma. Prawo, które jest należy doskonalic, należy robić wszystko, żeby było jak najlepsze, natomiast jak będzie dalej, zobaczymy, o tym zadecyduje Sejm i Senat.

### **Przewodniczący senator Józef Frączek**

Pragnę przypomnieć i zgodzić się z tym, że rzeczywiście wielu ekspertów Banku Światowego i krajowych ekspertów zalecało ten trójrozdział na sektor wytwarzania, przesyłu i dystrybucji. Ale parlament europejski, cała energetyka kontynentalna odrzuciła te rady jako po prostu nie przystające do specyfiki branży energetycznej. Zacytuję jeszcze wypowiedź przedstawiciela firmy AMOCO, która

starła się o koncesję na wytwarzanie energii elektrycznej o gaz w Polsce. Powiedziała tak: „traktujemy produkcję, wytwarzanie, przesyłanie, dystrybucję oraz wykorzystanie gazu ziemnego jako ogniwo jednego łańcucha”.

W tej chwili dyrektywy Unii Europejskiej zalecają robienie analiz ekonomicznych dla poszczególnego sektora, a nie dla całej branży. Jeśli przyjmujemy rolę takiego królika eksperymentalnego na zlecenie Banku Światowego, to jest to już nasza wyłączna decyzja. Bo te decyzje eksperci radzą, ale nikt za takimi radami nie idzie. Jesteśmy chyba pierwsi na kontynencie europejskim.

### **Posel Janina Kraus**

Projekt prawa energetycznego powstawał oficjalnie i powstaje po hasłem harmonizacji polskiego prawa z ustawodawstwem zachodnim. Ze szczegółowych materiałów, a w szczególności Białej Księgi, czyli tego rządowego dokumentu o demonopolizacji prywatyzacji sektora elektroenergetycznego wynika, że chodzi przede wszystkim o tworzenie w Polsce prawnych warunków dla konkurencyjności, liberalizacji globalizacji, a w konsekwencji i dla prywatyzacji.

Kiedy ocenia się ten projekt z punktu widzenia praktycznego znaczenia dla polskich interesów gospodarczych, to trzeba powiedzieć, że powinna tu obowiązywać zasada, iż prawo musi nie tylko być zgodne z europejskimi dyrektywami, ale także z polskimi warunkami, potrzebami i możliwościami, na przykład finansowymi.

Nikt w dyskusji i po uzasadnieniu projektu nie zastanawiał się na przykład nad tym, że w sytuacji deficytu w handlu zagranicznym Polski, w tym roku być może na poziomie 12 mld dolarów, tak szeroko zakrojone plany importu pierwotnych nośników energii, o jakich mówił pan minister Ścierski, po prostu z mojego punktu widzenia są nierealne.

Tymczasem ten projekt prawa energetycznego pod każdym z tych względów, które wymieniłam, pokazały to nie tylko wygłoszone tutaj referaty, ale także wskazują na to udostępnione przez rząd materiały, jest niewłaściwy. Co więcej, ono dalece odbiega od rozwiązań nie tylko w Unii obecnie stosowanych, ale nawet planowanych na lata najbliższe. Powód, otóż, w czerwcu 1996 roku, ministrowie energetyki krajów Unii Europejskiej uzgodnili dyrektywę stopniowej i częściowej liberalizacji europejskiego rynku energetycznego. Ten proces jest tam rozłożony na 10 lat. W 1999 r. europejski rynek energetyczny otwiera się w 22%, w roku 2006, po upływie 10 lat - w 32,0%. Przy czym, dla niektórych krajów, takich jak Belgia, Irlandia, Grecja, przewiduje się możliwość przedłużenia terminu o 2 lata i dłużej o następne 2 lata po to, żeby wprowadzić te rozwiązania do narodowych systemów prawnych.

W związku z tym uprawnione jest sformułowanie, którego użyłam w czasie pierwszego czytania projektu prawa energetycznego, iż jest to ewidentne wychodzenie przed „europejską orkiestrę”. I na tym tle rodzi się pytanie nie tylko o determinację rządu, jeśli chodzi o zakres tej liberalizacji, ale także o tempo jej wprowadzania.

Na to pytanie, przyznam, w toku prac komisji, posłowie nie uzyskali odpowiedzi, a być może częściowo odpowiedź na to pytanie może dać geneza i tryb

powstawania prawa energetycznego. Otóż jego generalna koncepcja została sformułowana na początku lat 90. Była zresztą już o tym mowa tutaj, na tej sali. Nie wnikając w szczegóły, międzynarodowe organizacje finansowe, zachodnie firmy eksperckie, włączyły się w to także rządy niektórych krajów, które to koncepcje później, można powiedzieć, „materializowały się” w tzw. grupie restrukturyzacyjnej, w której wtedy, w tamtym czasie wiodące role pełnili eksperci zagraniczni, polscy specjaliści pełnili funkcje pomocnicze, tworzyli warunki dla realizacji tych koncepcji, co zresztą sieci elektroenergetyczne w dokumencie w poprzedniej kadencji dostarczonym do Sejmu przyznają.

I podkreślić trzeba, że ta grupa restrukturyzacyjna była i jest nadal, potwierdził to pan minister Ścierski podczas ostatniej debaty w Sejmie, finansowana ze środków pomocowych, ze środków zagranicznych i nie wiem, jak nazwać status tej grupy, czy jest formalnie afiliowana przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu, czy po prostu działa przy ministerstwie przemysłu myślę, że to tak można nazwać, jeśli się mylę, to proszę pana ministra o sprostowanie.

Mówię o tym dlatego, że grupa restrukturyzacyjna łącznie z sieciami elektroenergetycznymi, moim zdaniem, przejęły szereg funkcji regulacyjnych państwa, a to oznacza, że te dwa ciała uzyskały znaczny wpływ na kształtowanie polityki energetycznej państwa. Żeby nie być gołosłowną, to pokażę państwu, bo mam tutaj przed sobą wrześnieową wersję jeszcze z 1995 roku załącznika do polityki energetycznej państwa, która w styczniu 1996 roku była w Sejmie dyskutowana. Otóż załącznik „Sytuacja obecna i prognozy zaopatrzenia Polski w energię na tle Unii Europejskiej i świata” był firmowany imiennie przez jednego z członków grupy, który, jak jest napisane, wykorzystał materiały grupy restrukturyzacji energetyki, centrum energetyki oraz jednostek resortu przemysłu i handlu. To imienne firmowanie tego dokumentu w sejmowej wersji, która już ma numer i stała się drukiem sejmowym, po prostu zniknęła. I ten dokument firmowany był później przez ministerstwo przemysłu.

Zwracam państwu na to uwagę, dlatego że jest to ważny problem, mówił na tej sali o tym pan profesor Bojarski, że funkcje regulacyjne państwa, dotyczące polityki ustalania strategii między innymi w sektorze elektroenergetycznym, nie są pełnione przez organ stricte nie jest to ministerstwo i tego problemu nie zmienia projekt „Prawa energetycznego”.

Szczegółowe wątpliwości związane z merytoryczną stroną założeń polityki energetycznej i prawa omówili wcześniej referenci, ale o kontrowersyjności i niebezpieczeństwach związanych, zarówno z założeniami polityki energetycznej jak i konkretnymi rozwiązaniami świadczy najlepiej fakt, że zarówno to założenie, jak i projekt „Prawa energetycznego”, powstawał przez 6 lat. I stwierdzam tu z pełną odpowiedzialnością, że rząd po 6 latach, przedstawiając 29-stronicowe założenia polityki energetycznej państwa, nie wypełnił dyspozycji uchwały Sejmu z 1991 r., w którym to Sejm domagał się od rządu przedstawienia nie tylko założeń, ale także uzasadnień ekonomicznych do tych założeń. W żadnym przypadku załącznik, który przedstawiałam wcześniej, nie może spełnić tej roli.

Jeśli chodzi o samo „Prawo energetyczne”, króciutko strona formalna i strona merytoryczna. Pierwsze czytanie projektu odbyło się w styczniu 1996 r. wraz z założeniami. W tej chwili jesteśmy przed drugim czytaniem, w przyszłym

tygodniu odbędzie się w Sejmie debata na ten temat. Ten projekt był dwukrotnie przedmiotem prac podkomisji, kiedy dostosowywano go do reformy centrum gospodarczego i administracyjnego.

Chcę stwierdzić, że mimo tego, iż tzw. Biała Księga, czyli demonopolizacja i prywatyzacja elektroenergetyki wyraźnie stwierdza, iż ten dokument powinien być dyskutowany równolegle z projektem „Prawa energetycznego”. Komisje pracujące nad tym projektem nie miały dostępu do tego dokumentu. Dopiero w ostatnim etapie prac na wyraźne życzenie posłów ten dokument został dostarczony.

Sprawa druga, to ograniczony udział ekspertów w pracach komisji. Ja przedstawię tę sytuację na dwóch konkretnych przypadkach, ponieważ mnie one osobiście dotyczyły.

Otóż jedno z posiedzeń podkomisji odbywało się w siedzibie Ministerstwa Przemysłu i Handlu, gdzie ministerstwo łącznie z tablicami, materiałami poglądowymi, przedstawiło swoją opcję, powiedziałabym, swoją filozofię polityki energetycznej „Prawa energetycznego”, nie znalazł się czas na to, żeby obecni na sali eksperci niezależni, reprezentujący inny pogląd mogli przedstawić swoje stanowisko. Po tym posiedzeniu podkomisji ja złożyłam rezygnację z prac w tej podkomisji.

Sprawa druga. Na pierwszym posiedzeniu połączonych już komisji, Systemu Gospodarczego i Ustawodawczej, kiedy rozpatrywaliśmy sprawozdanie podkomisji, podjęto próbę zorganizowania spotkania ponownie bez udziału ekspertów i doradców. Dopiero na wyraźną interwencję posłów, między innymi przewodniczącego komisji ustawodawczej na następne spotkanie eksperci ci zostali zaproszeni.

Teraz strona merytoryczna. Otóż nie wnikając w szczegóły tego prawa, chcę powiedzieć, że w pracach komisji zetknęły się dwie opcje i dwie filozofie. Nie będę pierwszej przedstawiać, ponieważ doskonale ją państwo znacie, nazwę ją opcją rządową.

Druga opcja znalazła wyraz, niestety, tylko we wnioskach mniejszości do projektu ustawy, które dotyczą trzech zasadniczych spraw: zasady dostępu stron trzecich, skasowanie tej zasady, przy czym od razu chcę szczególnie panom senatorom zwrócić uwagę na to, iż fakt iż w projekcie rządowym tego prawa, w tej zasadzie TPA, ograniczono ją tylko do polskich podmiotów gospodarczych, w zasadzie niczego nie zmienia, ponieważ chociażby ta Biała Księga elektroenergetyki w punkcie 64 wyraźnie dopuszcza strony trzecie w obrocie zagranicznym na podstawie umów dwustronnych z krajami sąsiednimi. Także w praktyce ten zapis będzie po prostu zapisem pustym.

Druga sprawa, to zróżnicowanie regionalne cen energii. Otóż Komisja Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Sejmu powołała specjalną komisję, która ma zająć się tym problemem i konsekwencjami tej regulacji. Niestety, Komisja Systemu Gospodarczego z rezultatami prac komisji rolnictwa się nie zapoznała.

I sprawa trzecia to status użyteczności publicznej.

Na koniec dwie uwagi i dwie sprawy. Jeśli w opinii rządu te rozwiązania, które proponuje się w projekcie „Prawa energetycznego” są tak oczywiste i tak bezalternatywne, że musi zdziwienie budzić fakt, iż udało się w Sejmie przeforsować skasowanie ust.2 do art.1 tego projektu, w którym to ustępie dokładnie zostało sprecyzowane uzasadnienie dla tego prawa, a także jego cele.



Zacytuję ten ustęp, ponieważ on jest ważny dla dalszych interpretacji i rozwiązań zawartych w projekcie „Prawa energetycznego”. Otóż brzmi on następująco: „celem ustawy jest tworzenie warunków dla zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego, oszczędnego i racjonalnego użytkowania paliw i energii, rozwoju konkurencji, przeciwdziałania negatywnym skutkom naturalnych monopolii, uwzględniania wymogów ochrony środowiska, zobowiązań wynikających z umów międzynarodowych, a także ochrony interesów odbiorców i minimalizacji kosztów”. Otóż ten ustęp tego pierwotnego projektu został skasowany. Pytam w imię czego i w imię czyich interesów?

I na koniec już ostatnia uwaga, którą chciałabym zwrócić przede wszystkim do panów senatorów, których, jak myślę, będzie niedługo czekała praca nad tym projektem. Chciałam zwrócić uwagę na opinię pełnomocnika rządu do spraw integracji europejskiej oraz pomocy zagranicznej pana Jacka Saryusza-Wolskiego.

Otóż opinia ta jest krótka, właściwie półstronicowa i zawiera same ogólności. Ale ja nie dziwię się trudnościom pełnomocnika w sformułowaniu opinii o zgodności tego projektu z ustawodawstwem europejskim, bo, jak wiemy, zwartego ustawodawstwa europejskiego w tym względzie nie ma.

Pełnomocnik powołuje tylko dwie dyrektywy, które dotyczą obowiązkowych zapasów paliw ciekłych i płynnych.

Natomiast chcę od razu powiedzieć, że budzi mój sprzeciw, i nie tylko mój, sformułowanie zawarte w pkt.4 tej opinii, gdzie mówi się, że proponowany projekt nie powoduje skutków finansowych i społeczno-gospodarczych w kontekście uwzględniania wymogów wynikających z układu europejskiego.

Otóż tak nie jest i rząd, Urząd Rady Ministrów sam przeczy temu stwierdzeniu w przedstawionych między innymi posłom materiałach.

I na koniec chciałabym się zwrócić do pana marszałka Struzika. Bardzo mu dziękując za podjęcie tego trudu dyskusji nad skomplikowanym bardzo problemem, ale i, jak widzimy, na tej sali bardzo kontrowersyjnym.

Jednocześnie chciałabym się zwrócić do panów senatorów, żeby w pracy nad tym projektem uwzględniali wyrażone tutaj opinie. W Sejmie między innymi ze względu na ograniczoną możliwość prezentacji odmiennych opcji, one nie znalazły zrozumienia i poparcia.

### **Pan prof. Mirosław Dakowski**

Proszę państwa, najważniejsze jest zdanie sobie sprawy z celów strategicznych, jakie stoją, czy stać powinny, przed Polską. Jest straszliwa różnica energochłonności gospodarki polskiej, która się mieści na poziomie 46 jednostek. To jest ilość energii potrzebna do wyprodukowania jednego dolara dochodu narodowego i energochłonności przodujących krajów OECD.

Doszliśmy, czy wchodzimy do OECD i to wywołuje w kręgach rządowych radość. Jak mamy, jako Polacy konkurować z Hongkongiem, czy ze Szwajcarią, czy Japonią, czy Austrią, jeśli oni używają 4 jednostki energii, a my używamy 46. Za nami są tylko Chiny – 76 jednostek i Rosja – 200 jednostek.

Ta sama energochłonność, jeśli rozważymy ją dwuparametrycznie i na tej osi ustawimy dochód narodowy na głowę, a na tej osi zużycie energii na głowę, Polskę

stawia w tym miejscu wśród krajów postkomunistycznych, czy też centralnie sterowanej gospodarki, wskazuje jednoznacznie, że żeby się znaleźć przy krajach o tym samym poziomie dochodu narodowego, takich jak Kongo, Brazylia, Nigeria, powinniśmy zmniejszyć naszą energochłonność cztero, czy pięciokrotnie.

Otóż w tym projekcie „Prawa energetycznego” żadnych w tym kierunku kroków nie przedsięwzięto. Dlaczego? To jest wskazanie, jak w ostatnich 18 latach, na dolnej krzywej zmieniał się PKB w Polsce po wprowadzeniu wszelkich poprawek, a na górnej, jak się zmieniała energochłonność. Widać, że energochłonność jest w 1994 r. i 1995 r. na poziomie z późnej epoki Gierka. Widać z tego, że to straszliwe podniesienie cen energii nie spowodowało zmniejszenia energochłonności w porównaniu ze stanem sprzed lat 18.

Dlaczego w tak kluczowym dokumencie, który jest nazywany konstytucją polskiej energetyki nie wprowadzono mechanizmów finansowych, czy innych rynkowych, które by tę sytuację radykalnie zmieniły.

Mówili państwo dużo o TPA, czyli dostępie strony trzeciej. Mamy, jak widzimy na tej osi, koszt produkcji naturalny rozrzut kosztów produkcji w różnych elektrowniach, z różnych nośników energii. Ten koszt produkcji przy energii elektrycznej jest jak 1 do 2,7, a przy mocy, jak 1 prawie do 7, naturalny rozrzut. Celem wprowadzenia TPA, jak nam mówiono, jest jakieś wprowadzenie konkurencji. Proszę panów, w jaki sposób ma konkurować Elektrownia Bełchatów z elektrownią bardzo droga, kiedy wszystkie są potrzebne.

W tej chwili jest taka zasada ERO, to znaczy ekonomiczny rozkład kosztów, która mówi, że średni koszt jest taki: natychmiast po porozumieniu zasady TPA, z całą pewnością średnia cena musi wzrosnąć, bo te najtańsze zostaną wzięte, czy w sposób prawny, czy korupcyjny, ponieważ jest to mechanizm korupcjogenny, zostaną wzięte przez największych odbiorców.

Ja bym więc postulował, żeby te 44 pytania, które tutaj dałem, co tak pana Roziewicza bardzo zmartwiło, w kilkunastu egzemplarzach, które potrafiłem wydrukować, żeby każdy z parlamentarzystów dostał. Są one tak napisane, że żądanie odpowiedzi od autorów „Prawa energetycznego” jest uzasadnione.

To jest ilustracja tego, w jaki sposób już wprowadzono tę różnicę opłat za energię elektryczną, jak to się dzieje, że uzasadnienie o ile pamiętam, było takie, że bliżej elektrowni powinna być energia elektryczna tańsza. Jeśli myślimy o ludziach, narodzie, to raczej powinniśmy myśleć o użyteczności publicznej. Ale pytanie jest: jakie elektrownie są w okolicy Gdańska, gdzie podniesienie cen energii elektrycznej było najniższe? A teraz informuję państwa, że tutaj, gdzie podniesienie cen energii elektrycznej było najwyższe jest Polaniec, który produkuje energię elektryczną. Więc tłumaczenie tego kosztami transportu jest kłamstwem.

Jak to się dzieje, że ci najstabsi, to znaczy chłopcy mają najgorsze warunki otrzymywania energii elektrycznej, jakie są tego powody i czy rzeczywiście nie znajdzie się możliwość obrony tych ludzi w Sejmie, czy w Senacie. To oczywiście jest pytanie retoryczne. Natomiast na temat gazu jeszcze nie zostało specjalnie powiedziane, ale cytuję z artykułu „Gazowe imperium atakuje”, i to jest (...) generalny dyrektor GAZEXPORU, który mówi, że VINGAZ nawet mimo braku TPA i walki aktywnej w Niemczech przeciwko TPA, więc VINGAZ, który jest filią

GAZPROMU i w INTERESHALU w Niemczech, za pośrednictwem VINGAZ udało się uzyskać dostęp do handlu gazem bezpośrednio na terytorium Niemiec.

Jeśli to się uda GAZPROMOWI w Polsce, a to wprowadzenie nie wiem, czy tylnymi drzwiami, czy bezpośrednio w prawie energetycznym, zasady TPA jest wykonywane, a to co pani posłanka Kraus powiedziała w tej Białej Księdze jest powiedziane, w art.64, że rząd może usunąć wszelkie objeekcje przeciwko TPA międzynarodowemu w kontaktach zagranicznych, to doprowadzi do utraty niepodległości Polski.

Proszę państwa, różne wątpliwości na temat prawa energetycznego doprowadziły już do wielokrotnego formułowania przypuszczenia, że to co się dzieje jest sprzeczne z polską racją stanu. Pisano również i mówiono na komisji sejmowej, że to zakrawa na zdradę stanu. To są zbyt poważne oskarżenia, zbyt poważne wątpliwości, żeby ciągle tych ekspertów, którzy takie pytania zadają „kneblować”. Czas najwyższy, żeby parlamentarzyści mieli szansę wyrobienia sobie własnego poglądu, a nie tylko z przekazem nazywanego poglądu „sponsorowanego przez Rzeczpospolitą”.

### **Koordinator Polskiego Lobby Przemysłowego Paweł Soroka**

To co za chwilę przedstawię, chciałbym podkreślić, w dużym stopniu wyraża poglądy nie tylko moje, czy Polskiego Lobby Przemysłowego, ale również grupę organizacji społecznych i wiele związków zawodowych różnych orientacji, działających w górnictwie i energetyce, które to organizacje i związki zawodowe wspólnie wystąpiły w sprawie projektu „Prawa energetycznego” i przekształceń w energetyce.

Wszyscy się chyba zgodzimy z tym, że kwestia przekształceń własnościowych w sektorze energetycznym, elektroenergetycznym, jest podstawową nie mniej ważną niż na przykład zasada dostępu stron trzecich do sieci.

Wiadomo, że określony kształt, określone ścieżki przekształceń własnościowych wpływa zarówno na bezpieczeństwo energetyczne kraju, na mechanizmy regulacji sektora, wpłyną także na aspekty społeczne, mogą właśnie takie konsekwencje nieść.

Dlatego rozwiązania z tym związane powinny być szczególnie pod dużą kontrolą społeczną i wnikliwie dyskutowane. To znaczy w związku z tym, że własną decyzją polski parlament pozbył się prawa kontroli przekształceń własnościowych w ramach strategicznych. Mam na myśli ustawę o komercjalizacji i jakby ta rola została powierzona rządowi, to w ramach obowiązującego prawa my uważamy, że konstrukcja przekształceń własnościowych w tej branży powinna być przedstawiona obu izbom parlamentu, zarówno Sejmowi, jak i Senatowi i podlegać wnikliwej ocenie właśnie polskich parlamentarzystów, ocenie formy uchwały.

My się opowiadamy za mapą przekształceń własnościowych w tej branży. Przede wszystkim na tym musi nastąpić przeszacowanie, po drugie, ta mapa, która powinna być dyskutowana w obu izbach parlamentu bezwzględnie powinna wskazać na centralne kursowe elementy w sektorze, nad którymi państwo

powinno zachować kontrolę. Żeby właśnie mieć wpływ na politykę energetyczną, zabezpieczyć funkcjonowanie przynajmniej niektórych elementów, jeśli się już nie uda wszystkich, użyteczności publicznej, itd.

Wskażę na niektóre elementy. Otóż pierwszym takim podstawowym elementem w tym sektorze podmiotem, niewątpliwie są polskie sieci elektroenergetyczne. Jest tutaj analogia z koncepcją restrukturyzacji i prywatyzacji sektora naftowego.

Ostatecznie zdecydowano, że marż z tego sektora paliw, Polskie Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów Naftowych, dawna „Przyjaźń”, pozostaje przedsiębiorstwem państwowym ze względu na kluczowe znaczenie dla całego sektora. Kto panuje nad tym rurociągiem, ma w dużym stopniu kontrolę nad całym sektorem. Myślę, że jest tutaj analogia, że zwłaszcza sieci wysokich napięć, także powinny pozostać pod kontrolą państwa.

Pierwsze działania prywatyzacyjne i zresztą bardzo dynamicznie „popychane” do przodu zarówno przez menagement polskich sieci energetycznych, jak i czynniki rządowe, właśnie dokonują się w polskich sieciach energetycznych. Tu też powstały różne koncepcje.

Inne elementy kluczowe tego sektora. Otóż mam na myśli podsektor wytwórczy, a zwłaszcza elektrownie na węglu brunatnym. Po pierwsze, jest to ponad 40% produkcji polskiej energetyki, po drugie, jak wiemy, technologicznie są sprzęgnięte z kopalniami węgla brunatnego. To są kwestie dużego wpływu na funkcjonowanie całego sektora.

Reasumując, uważamy, że zwłaszcza prywatyzacja, czy przekształcenia tych elementów sektora, powinny być potrzebą kontrolą i tu należy rozpatrywać alternatywne koncepcje, a więc możliwość koncentracji kapitałowej z podmiotami polskimi, czy właśnie więzi takich jak kopalnie węgla brunatnego i elektrownie. Tutaj dodam, że wcale przewidywane połączenie kopalni węgla brunatnego i elektrowni w Bełchatowie wcale nie było najważniejszą przyczyną tego strajku wielkiego. Można tu było opracować sensowną koncepcję, lecz to wymagało dialogu i otwartości.

### **Instytut Budownictwa, Mechanizacji i Elektryfikacji Rolnictwa w Warszawie Jerzy Tymiański**

Otóż jest na pewno potrzebne uregulowania prawne w obszarze energetyki, tak jak tutaj nazwano: konstytucję energetyczną, ale chodziłoby nam o to, ażeby nie tylko były tam poruszone sprawy restrukturyzacji, prywatyzacji, urynkwienia itd., ale były określone wyraźnie prawa odbiorcy, jego zabezpieczenie.

Wydaje się, że w tym projekcie brak tego wyraźnego stwierdzenia, że reprezentuje tę grupę odbiorców, a jest ponad pięć milionów odbiorców energii elektrycznej i ponad pół miliona odbiorców gazu przewodowego na wsi.

Otóż ci odbiorcy poczują się zagrożeni, jeżeli prawo energetyczne wejdzie i będzie skazane na dowolność tego lub innego lobby, lub tej lub innej ekipy rządowej, ponieważ będzie duża dowolność, w oparciu o tę konstytucję, która byłaby uchwalona. Skąd te obawy? Otóż sieć energetyczna wiejska, średniego i niskiego napięcia, to jest prawie 70% sieci energetycznej tego typu w kraju.

Zużywamy z kolei w rolnictwie rzeczywiście mało energii, bo 30% zużycia na niskim napięciu w kraju. Skąd między innymi takie niskie zużycie energii elektrycznej w kraju? Otóż energetyka na przestrzeni całych dziesięcioleci nic nie czyniła, ażeby popularyzować zużycie energii rolnika na wsi.

W tej chwili powstaje problem modernizacji sieci wiejskiej, przyczyn tego jest wiele, lecz ja już z braku czasu nie poruszam tych problemów. Są one znane chyba wszystkim. Fakt jest faktem, że to jest impreza bardzo kosztowna. Jeżeli chcemy tę sieć doprowadzić do jako takiego stanu do roku 2010, to musimy średnio przeciętnie rocznie modernizować 20 tysięcy kilometrów sieci, to kosztuje, teraz robimy 4 tysiące. Kto za to zapłaci? Rolnik, ten, który już płacił za tę sieć, bo ci, którzy „siedzą” w rolnictwie wiedzą, że był podatek elektryfikacyjny, który się płaciło za to, on się zmieniał na przestrzeni lat. Tam różnie było, już w to nie wnikajmy, ale fakt jest faktem, że nie można drugi raz tego rolnika obciążyć tym podatkiem. Nie ma tego zapisu w prawie, kto tę sieć zmodernizuje, kto spowoduje, powiedzmy, że rolnik nie będzie narażony na taką awaryjność, jaka jest obecnie.

Rolnictwo jest predysponowane do tego, ażeby wykorzystać energię odnawialną. Według naszych obliczeń, w perspektywie zużycia energii w rolnictwie możemy 24% tego zużycia pokryć z nośników odnawialnych. Ogólnie w kraju to się może wahać między 5-8%, bo takie obliczenie robiliśmy dla kraju. O energii odnawialnej się nie mówi, nie ma wsparcia.

Apeluję o to, ażeby ta problematyka znalazła się w „Prawie energetycznym”, bez tego, niestety, nie ruszymy i nie osiągniemy tego poziomu. Tu był przykład Danii poruszany, otóż Dania może być przykładem, jak rząd popularyzuje i zachęca do wykorzystania energii odnawialnej. Bardzo energetyków do tego namawiam.

### **Politechnika Białostocka Zbigniew Dmochowski**

Jestem członkiem SEP-u i członkiem „Solidarności” zatem będę mówił nie tylko o problemach związanych z prawem energetycznym, ale o poglądach niektórych SEP-owców na te sprawy.

Jak wygląda transformacja? Otóż prawo energetyczne jest pewnym elementem transformacji, którą przeżywamy. Ta transformacja była śledzona z Południowej Korei już od 1989 roku i tam powiedziano wyraźnie, każda transformacja w kraju rozwijającym się powinna następować w interesie danego kraju. Wobec tego analiza prawa energetycznego, prawa bankowego i innych praw, powinna być dokonana pod tym kątem. Analizując w tej chwili „Prawo energetyczne”, możemy powiedzieć już, stanowi ono w tej wersji proponowanej przez rząd zagrożenie dla rolnictwa.

Energetyka węglowa, przy określonej puli pieniężnej może załatwić sprawy i ekologiczne i ekonomiczne i technologiczne i to zarówno w miejscu wytwarzania, jak i u odbiorców.

## **Przewodniczący sejmowej Komisji Stosunków Gospodarczych z Zagranicą w Sejmie I kadencji Edmund Krasowski**

Dysponuję, mam nadzieję, że posłowie i senatorowie też już dysponują poufnym protokołem Najwyższej Izby Kontroli w sprawie między innymi budowy tak zwanej „wielkiej rury”. Najwyższa izba Kontroli wskazuje na mnóstwo uchybień legislacyjnych.

Ale dzisiaj jest mowa o TPA i żeby nie było wrażenia, że tutaj tylko politycy, czy posłowie, senatorowie mówią nieobiektywnie, to ja swój punkt widzenia zostawię na później, a zacytuję państwu fragment właśnie z tego utajnionego, poufnego protokołu NIK-u. Otóż ustalenia Najwyższej Izby Kontroli wskazują, że wprowadzenie wyżej wymienionej zasady TPA, która jest wcześniej omówiona w polskim systemie energetycznym, a w szczególności w gazownictwie, odbiega od obecnie obowiązujących uregulowań w krajach Unii Europejskiej. Kraje te bronią się przed tą zasadą, utrzymując własny monopol importerów i dystrybutorów. Powyższych rozwiązań nie przyjmują także Czechy i Węgry. W jednym z wniosków końcowych tego protokołu Najwyższa Izba Kontroli sugeruje rozważenie przez Radę Ministrów zasadności wprowadzenia do praktyki gospodarczej zasady TPA w sferze gazownictwa, w sytuacji braku możliwości zaopatrywania gospodarki w niezbędne ilości gazu z kilku rynków zbytu, a także nie posiadania doświadczeń z takim rozwiązaniem zarówno własnych, jak i w szerszej skali.

## **Prezydent Miasta Zielonej Góry Andrzej Kuśnierz**

Reprezentuję Związek Miast Polskich, Unii Metropolii Polskich, które jako jedyne organizacje wspólnie przygotowały projekt poselski skierowany do Sejmu. Jest to jak gdyby wyraz troski i wagi tego dokumentu, z jaką podchodzą samorządy lokalne. Jest to bardzo istotny dokument. Niestety, procedura jest taka, że w parlamencie, w komisji rozpatrywaliśmy projekt rządowy, jako kościół, natomiast żadne praktycznie elementy istotne z projektu samorządowego nie znalazły się w tym dokumencie.

Myślimy wychodzili z założenia, że prawo energetyczne, a w tym samorząd, określony w tym prawie energetycznym ma być podmiotem, a nie przedmiotem. I w związku z tym stawialiśmy szczególnie sprawy majątkowe dystrybucji na poziomie gminy energii cieplnej i energii elektrycznej.

Ustawa o samorządzie lokalnym z 1990 roku do zadań własnych gminy zaliczyła właśnie te dziedziny działalności, dostawę energii elektrycznej i ciepłej, zapomniano o gazie. Obowiązki są, lecz w wielu wypadkach gminy nie dysponują majątkiem do realizacji tych celów.

Również w zapisach „Prawa energetycznego” nakłada się obowiązek planowania, natomiast nie ma instrumentów do realizacji tych planów przez gminy.

Unia Metropolii Związku Miast Polskich będzie zdecydowanie walczyć o takie uregulowania prawne spraw majątkowych, które by umożliwiły realizację naszych zadań. Może być to, i to nam się neguje, że w „Prawie energetycznym” ze względów legislacyjnych tego nie można zapisać, wyjątek był w ustawie o Pol-

skich Kolejach Państwowych. Natomiast można to zrobić wprowadzając rozszerzenie do ustawy wprowadzającej o samorządzie lokalnym, gdzie w art. 5 można dokładniej rozpisać, żeby gminy miały roszczenia, czy prawo występowania do skarbu państwa o majątek do realizacji zadań własnych gmin.

Dlaczego o ten majątek my się upominamy? Aby władze lokalne, które są odpowiedzialne za całość polityki energetycznej miały też prawo kreowania polityki cenowej. W tej chwili polityka cenowa będzie kreowana poza gminami.

Nie ma żadnych rozwiązań co do budowy majątku i przekazywania. Dzisiaj gminy budują z własnych środków tarfostacje, linie energetyczne i przekazują je zakładom energetycznym, które z tego tytułu mają profity. Dalej tego nie można, to się jak gdyby zostawia do innych uregulowań. Podnoszę tylko te elementy, które są.

### **Politechnika Śląska Jan Szargut**

Skoro utworzenie ciepła, energii też jest bardziej skutecznym sposobem oszczędzania energii paliw, można wspomnieć, że na jeden megawat (...) w elektrociepłowni węglowej oszczędza się około pół megawata energii chemicznej paliw.

Gazowe oszczędności są jeszcze większe, mniej więcej jeden megawat energii chemicznej oszczędza się na wytworzeniu jednego megawata ciepła. Wobec tego powinno się stworzyć odpowiednie narzędzie, żeby ułatwić właśnie rozbudowę gospodarki ciepło-elektrycznej.

W Stanach Zjednoczonych wprowadzono akt prawny, który się nazywa w skrócie PRP, który zobowiązuje instytucje zajmujące się dystrybucją energii elektrycznej, do zakupu energii elektrycznej z elektrociepłowni po cenie wynikającej z unikniętych kosztów. Wydawało mi się, że taki sam przepis powinien się znaleźć w naszym planie energetycznym, skoro tamten przepis został uznany przez specjalistów amerykańskich za najważniejszy przepis w dziedzinie energetyki w całej historii Stanów Zjednoczonych. Sądzę, że moglibyśmy z tego doświadczenia skorzystać.

### **Wolny Związek Zawodowy „Sierpień 80”, członek Komisji Krajowej Gabriel Kraus**

Chciałem powiedzieć, że jeśli chodzi o tę niepełną zgodność z prawdą, czy ze stanem faktycznym, to mam tutaj uwagę pod adresem ministra Ścierańskiego, który nie w pełni i nie zawsze rzetelnie przedstawiał swoje racje. W szczególności chodzi mi tutaj o stwierdzenie, że węgiel kamienny, kopalnie mogą sobie dowolnie regulować ceny, co jest ewidentną nieprawdą, ponieważ wprowadzone w status, że tak powiem, przedsiębiorstw komercyjnych, działających na podstawie kodeksu handlowego, jako spółki węglowe, nie mają równocześnie możliwości uzyskiwania cen takich, jakie są zgodne z wartością rynkową węgla. Są to ceny po prostu regulowane.

Górnictwu zabrał minister finansów w ciągu ostatnich pięciu lat dokładnie 130 bilionów starych złotych, to jest 13 miliardów nowych złotych na zaniżaniu

cen i na innych manipulacjach finansowych. Przyczyniła się do tego także tutaj sztuczna aprecjacja złotówki Narodowego Banku Polskiego. Straty, ewidentne 130 bilionów starych złotych, z tego państwo w formie różnych dotacji oddało tylko 54 biliony złotych, czyli 5,4 miliarda. To jedna uwaga, tylko jako sprostowanie. Dalsze utrzymywanie tego stanu grozi katastrofą, upadłością po prostu właśnie w oparciu o kodeks handlowy, prawo upadłościowe.

Jeżeli chodzi o „Prawo energetyczne”, to nieuprawniona jest nazwa prawo energetyczne, ponieważ energetyka, wytwarzanie, przesył i dystrybucja stanowią system zwarty, natomiast prawo zajmuje się tylko i wyłącznie właściwie sieciowymi nośnikami, jak gaz i energia, paliwa płynne pozostawiając właściwie z boku. Nie mówi się nic również o cenotwórstwie, o zasadach cenotwórstwa i dystrybucji węgla, a jest to dziedzina, która wymaga generalnego uregulowania.

Związek, który reprezentuje w pełni popiera zarzuty pod adresem „Prawa energetycznego”, jakie zostały wcześniej zgłoszone. W imieniu związku muszę stwierdzić, że ta konkurencja, którą to prawo forsuje, to jest nieuczciwa konkurencja, nierówna, niezdrowa i nie na czasie, do tego żeśmy jeszcze nie dojrżeli. Podwyższanie ceny energii w Polsce, po to, by uczynić konkurencyjną energię zachodnioeuropejską jest po prostu nieuczciwą konkurencją, a do tego zmierza energetyka, znaczy ministerstwo przemysłu, zgodnie z listem intencyjnym, który został przed wieloma laty już podpisany i skierowany do Banku Światowego.

Import energii, gazu zwiększony import energii jest znowu presja Banku Światowego, żeby to było 43 miliardy metrów sześciennych rocznie, koło 2010 roku, w tym 15 miliardów dla energetyki. To jest koniec górnictwa węglowego. To jest zmuszenie Polski do finansowania Rosji przez zakupy rosyjskiego gazu w zwiększonej postaci. To jest zastąpienie Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego w finansowaniu reform i mafii rosyjskiej. Nie podaje się też skąd my mamy na to wziąć pieniądze. Zamiast nowych technologii, będziemy kupowali surowiec kosztem budżetu państwa, niepotrzebnie zupełnie zamykając faktycznie rentowne kopalnie, tylko formalnie nierentowne, czynione przez ministra finansów manipulacjami nierentownymi, niepotrzebnie zamykając te kopalnie kosztem budżetu państwa. Zamiast na szpitale, dajemy na zamykanie kopalń, które są rentowne i które mają zasoby.

Tego rodzaju polityka, którą „Prawo energetyczne” otwiera jest niedopuszczalna. To prawo nie powinno być uchwalone. I to jest skośne dotowanie, to przecież nic innego jak tylko w tej chwili dotowanie energetyki i jej bardzo wysokich zysków, kosztem górnictwa, któremu w oparciu o monopolistyczne praktyki cenowe, zabiera się pieniądze, aby tam zwiększać zyski. Po przeszacowaniu majątku znikną te zyski, a następnie za pół ceny zostaną sprzedane zachodnim, powiedzmy sobie naszym partnerom, czy kontrahentom, do czego zresztą wzywają przedstawiciele energetyki zupełnie otwarcie, aby łaskawie potem nie podnosili ci nabywcy zbyt wysoko ceny.

I tu trzeba powiedzieć, że poszukiwanie kapitału zagranicznego, jako głównego argumentu, ponieważ my środków nie mamy, jest nieprawdą. My dysponujemy gigantycznymi rezerwami dewizowymi, które lokujemy za granicą na 5%, a pożyczamy najtaniej z Banku Światowego na 7%, 2% do naszego banku to jest 9%



przez 17 lat, bo na tyle lat bierzemy te pieniądze. Za każdego dolara potem musimy 2 dolary zwrócić. Co to jest za interes? Nasze nadwyżki dewizowe lokujemy za granicą na 5%, a sami płacimy w sumie 9%. Te pieniądze trzeba użyć na rozwój naszej gospodarki i na te inwestycje, czy na te modernizacyjne przedsięwzięcia, które są niezbędne.

### **Prezes Polskich Sieci Elektroenergetycznych Zbigniew Biecki**

Prawo energetyczne jest wprowadzane w warunkach, kiedy mamy nadwyżkę mocy w systemie energetycznym w Polsce, kiedy mamy nadwyżkę mocy w innych systemach energetycznych na świecie, tylko w takich warunkach jest możliwe wprowadzenie jakiegokolwiek urynkwienia, jakakolwiek liberalizacja rynku energii elektrycznej.

Ktoś powiedział, że co to za rynek, kiedy wszystko musi pracować. Nie musi wszystko w Polsce pracować i cała sprawa polega na tym, żeby pracowały te jednostki, które powinny pracować, te, które produkują najtaniej. Dzisiaj jest tak, że cały system utrzymuje te obiekty. Wszyscy odbiorcy energii elektrycznej płacą za rezerwy i to jest tło w jakim wprowadzamy „Prawo energetyczne”. Liberalizacja rynku energii elektrycznej na świecie już się rozpoczęła.

Jeden z przedmówców powoływał się na Kongres Energetyki w Tokio. Otóż w dokumencie końcowym tego Kongresu pojawił się zapis, że pojawienie się czwartego podsektora, jakim jest handel energią elektryczną również jest faktem. Sprawą czasu jest tylko, kiedy wszystkie kraje zechcą taki podsektor wydzielić. Jest pytanie: czy my mamy być ostatnim krajem, czy my mamy być w środku?

Problem kompleksu paliwowo-energetycznego jest bardzo szeroki. Szereg problemów, które tutaj były podnoszone jest bardzo słusznych, zdecydowanie się z nimi zgadzam. Natomiast jest pytanie: czy wszystkie te sprawy mogą być uregulowane jednym aktem prawnym? Problem restrukturyzacji górnictwa jest niewątpliwie problemem najpoważniejszym w Polsce i myślę, że energetyka nie może stać obok tego problemu. Ale czy problem restrukturyzacji powinien być rozwiązany w tym samym dokumencie co prawo energetyczne? Wydaje się, że nie, bo będzie nieczytelny.

Prywatyzacja energetyki jest możliwa, ale uważamy, że musi być prowadzona z daleko idącą ostrożnością. Natomiast sprawa energetyczna tego nie dotyka, bo uważamy, że ten dokument byłby skomplikowany.

„Prawo energetyczne” odnosi się jednakowo do wszystkich podmiotów niezależnie od struktury własnościowej, czy to będzie spółka skarbu państwa, czy to będzie jednoosobowa własność osoby fizycznej. Z punktu widzenia tego dokumentu nie ma to znaczenia, ale problem jest oczywiście bardzo istotny.

Również w dokumencie, który był cytowany o demonopolizacji i prywatyzacji energetyki, jest zawarty pewien przewodnik. Są to rozwiązania kierunkowe, nie są to decyzje. W związku z tym, to że napisane jest, że w zakresie TPA będą dopuszczone firmy zagraniczne jest to intencja, ale natomiast na dzisiaj na poziomie podkomisji i komisji zostało to prawo ograniczone do obszaru wewnątrz

kraju. Z tym energetyka zgadza się, że dla zdobycia własnych doświadczeń miejmy to po prostu, jako wewnętrzne prawo, żeby się ustrzec przed sprawami, na które dzisiaj być może nie udaje nam się uzyskać jednoznacznej odpowiedzi. I mamy pełną świadomość, że to trzeba robić absolutnie ostrożnie.

Pan Dakowski mówił o energochłonności, że nie ma tutaj ani słowa. Chciałbym poprosić pana Dakowskiego o receptę, czy wie, jak tę energochłonność ograniczyć? Bo zapis, że każdy ma ograniczać zużycie energii w ustawie, to my już mamy w tej ustawie, która dzisiaj obowiązuje. I to niestety nie działa. Ja mam osobiste doświadczenia, bo w swoim czasie byłem tak zwanym głównym inspektorem gospodarki energetycznej, który miał za zadanie ograniczać w sposób, nazwijmy to, systemowy energochłonności i z tego nic nie wyszło, bo to jest niemożliwe. Jedynie rachunek ekonomiczny spowoduje, że energochłonność będzie malała.

Zróznicowanie regionalne jest to temat, który wywołuje emocje i my co do tego nie mamy wątpliwości. Dzisiaj nikogo nie dziwi, że cena węgla w Gdańsku jest inna, a inna w Katowicach, że jajko ma inną cenę na wsi, a inną w mieście, że cena rozmowy telefonicznej na krótki dystans jest inna niż na długi. Energia jest normalnym towarem, który się transportuje, za transport trzeba po prostu płacić. Mamy świadomość, że jest to problem społeczny i wymaga rozwiązania. W związku z tym te próby, które są robione są symboliczne i to się w czasie na pewno musi rozciągnąć, to musi być bardzo ostrożnie. Nie wolno nikogo skrzywdzić. Natomiast, być może tutaj nawiązując do pomysłu taryf socjalnych, potrzebny jest inny sposób, który by kompensował tym najbiedniejszym akurat tę rzecz.

I ostatnia kwestia, o której chciałem powiedzieć to pośrednicy w obrocie energii. Czwarty podsektor to jest handel i może się zdarzyć, że to będzie akurat tylko firma handlująca, bo koncesje na handel dostaną, zakładamy, wszystkie firmy, które biorą udział w obrocie energii, zarówno wytwórcy, jak i dystrybutorzy, ale również pojawiają się koncesjonowane, takie jest założenie firmy, które będą się tylko zajmowały handlem. Dzisiaj te firmy dystrybucyjne też mogą obniżać cenę, nikt im nie zakazuje. Mają zakaz podnoszenia cen, ale nie ma zakazu obniżania po prostu i tego nie robią, bo nie ma żadnej presji na to. Natomiast, jeśli się pojawi pośrednik, taki, który ma minimalne koszty, bo ma jeden komputer, jedną teczkę, to on w ten sposób wywoła presję na obniżkę kosztów i o to właśnie chodzi. To jest cel nadrzędny, natomiast nie widzę po prostu żadnego ryzyka dla odbiorców.

### **Przewodniczący senator Józef Frączek**

Przypomnę panu Zbigniewowi Bieckiemu, być może pan Zbigniew Biecki o tym nie wie, że obok dokumentu „Prawo energetyczne” jest drugi niezwykle istotny dokument zawarty w tych niebieskich teczkach. Dokument ten nazywa się „Demonopolizacja i prywatyzacja elektroenergetyki”. Jest to materiał przyjęty przez Radę Ministrów w dniu 17 września 1996 roku, zgodnie z rozpatrywanym w Sejmie Rzeczypospolitej projektem ustawy „Prawo energetyczne”. Jest to materiał znacznie ciekawszy niż samo prawo energetyczne. Przypomnę kilka rzeczy. Na przykład co do tak zwanej konkurencji, niech się nie łudzą spółki dystrybucyjne, czyli zakłady energetyczne co do swojej przyszłości. Na stronie 12 artykuł

46 czytamy: „Zakup energii elektrycznej przez spółki dystrybucyjne z własnych źródeł będzie ograniczany i kontrolowany przez Urząd Regulacji Energetyki”. Jeśli chciały mieć jakieś tanie źródła energii, to nie tak łatwo będą mogły z nich skorzystać.

Drugi taki bardzo interesujący zapis ze „Struktury sektora” artykuł 76: „Elektrownie i elektrociepłownie, które nie znajdują nabywcy, będą podlegały procesom likwidacyjnym”. Uważam, że dokument jest w miarę rzetelnie zrobiony. Polecam go państwu uwadze. Jest tutaj mowa również o sieciach wiejskich i alokacji kapitałów w tych sieciach wiejskich. Mówi się tam również, że w modelu rozpatrywanym w tej chwili, pojawią się zupełnie nowe podmioty, takie jak maklerzy, brokerzy, hurtownicy, ci, którzy posiadają wiedzę o rynku, licencję Urzędu Regulacyjnego i nie ryzykują swoim własnym kapitałem, bo takiego w zasadzie nie posiadają, nie są właścicielami żadnych podmiotów gospodarczych, ale zawierając transakcję będą mogły czerpać z tego tytułu zyski.

### **Prezes Stowarzyszenia Morskiego im. Eugeniusza Kwiatkowskiego Zbigniew Sulatycki**

Energetyka to nie jest coś wyrwanego z organizmu gospodarczego Rzeczypospolitej. To jest jedno z ogniw łączące łańcuch całej polskiej gospodarki i tak ją należy rozpatrywać.

W rządzie Jana Olszewskiego kiedy stanęliśmy przed problemami między innym polskiego przemysłu okrętowego, natychmiast próbowano nam wmówić, że to jest wszystko nierentowne, że to trzeba wszystko momentalnie skasować. Między innymi stanęła sprawa Stoczni Remontowej im. Piłsudskiego, która miała być postawiona w stan likwidacji. Nie pozwoliliśmy jednak na to. Ta stocznia dzisiaj pod zarządem i jako spółka państwowa egzystuje i mieści się w tej tabeli wśród 500 najlepszych przedsiębiorstw. Mało tego, „wyszła” na zewnątrz, jako przedsiębiorstwo państwowe, kupiła stocznię w Albanii i już niedużo brakowało a kupiłaby stocznię w Meksyku.

### **Kopalnia Węgla Brunatnego Bełchatów Ryszard Brzóza**

Chciałbym skorzystać z okazji i prosić posłów i senatorów, żeby wrócili do historii i przypomnieli sobie, w jaki sposób były tworzone polskie sieci energoelektryczne. Temat ten był poruszany w Sejmie dziesiątej kadencji i są stenogramy. Zobaczcie państwo, w jaki sposób. Jednostronicowa, lakoniczna ustawa była próbą wprowadzenia, „od kuchni” niejako, tworu, który w tej chwili nazywa się PSSA.

Nie udało się tego zablokować w Sejmie a więc zostało to zablokowane w Senacie. Wróciło do Sejmu dziesiątej kadencji i Sejm odrzucił taki twór, jak PSSA. Między innymi używaliśmy takich argumentów, że zostanie potężny majątek, czyli sieci energetyczne wysokich napięć przekazane grupie ludzi, którzy będą z tego tytułu czerpali ogromne zyski i wiedzieliśmy, że zyski te nie będą wracały na odtworzenie majątku w energetyce i w kopalniach.

Mam jedno pytanie do przedstawicieli PSSA, którzy są tutaj, czy zyski, które czerpicie na skutek wykorzystywania linii elektroenergetycznych, a więc korzystacie z dobra wypracowanego w kopalniach i elektrowniach, czy z powrotem inwestujecie je w ten przemysł, czy inwestujecie je na przykład, chociażby w sieci telekomórkowe? Bo ja na tej sali słyszałem, jak również na różnych spotkaniach z przedstawicielami ministerstwa, że polska elektroenergetyka potrzebuje potężnego kapitału na odtworzenie majątku. Więc się pytam: dlaczego ten majątek wytworzony przez tę energetykę jest inwestowany w zupełnie inne gałęzie przemysłu?

### **Minister przemysłu i handlu Klemens Ścierski**

Jest to działanie, które uważamy za absolutnie prawidłowe. Dlaczego? Dlatego, że PSE i energetyka jako całość posiada własną sieć telekomunikacyjną dla sprawnego prowadzenia tego systemu. Sieć jest w całości amortyzowana w cenę energii elektrycznej. Jeśli uda się w jakimkolwiek stopniu wykorzystać tę sieć do innych celów, to w ten sposób odciąża ona cenę energii elektrycznej, w ten sposób energia elektryczna ma szansę stanąć i uważamy to działanie za jak najbardziej prawidłowe. Uzyskaliśmy zgodę ministra przemysłu i handlu na to, żeby się zaangażować w tego typu działalność i uważamy, że powinniśmy to robić nadal. Uważamy, że telekomunikacja jest to drugi biznes, czy interes, używając polskiego słowa, w który energetyka powinna się angażować, bo daje to szansę lepszemu wykorzystania majątku już istniejącego.

### **Przewodniczący senator Józef Frączek**

Mam również bardzo istotny dokument z Ministerstwa Finansów, mówiący o rentowności całego sektora energetycznego. W tej dziedzinie panuje bardzo duże zamieszanie. Dokument jest z 4 października 1996 roku. Rentowność całego sektora:

- rok 1991 – 14,5%
- rok 1992 – 25,4%,
- rok 1993 – 26,4%,
- rok 1994 – 17,7%,
- rok 1995 – 17,3%

W 1996 roku rentowność spada na poziom 7,2%, ale energetycy wiedzą, że nastąpiło przeszacowanie majątku trwałego i zwiększone odpisy amortyzacyjne, co powoduje, że energetyka wykazuje znacznie mniejszą rentowność.

Pan minister odpisał Ministerstwu Finansów, bo zwracaliśmy się z pismem o dofinansowanie sieci wiejskich, że w pierwszych trzech latach, mowa tu jest o latach 1990-1994, poziom inwestycji związanych bezpośrednio z produkcją i dystrybucją energii elektrycznej był jednak niewielki, ponieważ sektor energetyczny część środków pochodzących z zysku i odpisów amortyzacyjnych przeznaczał na inne cele niż omawiane. Moje pytanie brzmi: na jakie cele te środki były kierowane?

## Poseł Zbigniew Kaniewski

Nie jestem energetykiem, reprezentuję środowisko przemysłu lekkiego i współczuję tylko państwu, że państwo jako środowisko energetyków nie potrafiliście ze sobą się tak porozumieć, żeby wypracować wspólne *modus vivendi* i za was zrobią to posłowie, którzy nie są z waszego środowiska. Ponieważ państwo nie potrafiliście dojść do porozumienia, my będziemy, jako posłowie, z innych branż, o innych zawodach, o innym sposobie być może podejścia do sprawy, musieli rozstrzygać.

Według mnie energetyka nie jest pępkiem świata. Musi podlegać określonym systemom reformy i tak kształtować system gospodarczy naszego państwa, żeby zmierzał w kierunku podnoszenia efektywności. Jesteście jednym z mechanizmów funkcjonowania naszej gospodarki. W związku z tym posłowie, którzy zapoznawali się z tymi problemami wybrali ten sposób myślenia, który oddziela politykę od własności, od kształtowania cen, żeby nie było wszystko w jednym ręku, bo to już raz przerabialiśmy i problemy z tego tytułu mamy wcale niemałe.

Jestem bardzo wdzięczny panu marszałkowi, że zorganizował to spotkanie. Takich spotkań mieliśmy w Sejmie dużo. Przypominam sobie posiedzenia podkomisji. A ci państwo, którzy przyjeżdżali, to mieli okazję to zobaczyć, że posłowie byli jak rodziny, cała reprezentacja środowiska energetycznego dominowała na sali. Na państwa oczach podejmowaliśmy decyzję w oparciu o różne argumenty, które państwo przedkładaliście. Z jednymi argumentami zgadzaliśmy się, z innymi nie, ale przyjęliśmy określoną filozofię, która zawarta była w dokumencie rządowym. Nie przychyłiliśmy się do tej filozofii, która była reprezentowana w projekcie poselskim. I to był świadomy wybór i proszę nie mówić do nas, że my jesteśmy maszynką do głosowania. Poświęciliśmy sporo czasu, żeby przynajmniej w znacznej części zrozumieć tę problematykę.

Jeżeli będzie potrzeba dokonać określonych jeszcze korekt tego „Prawa energetycznego”, jest taka możliwość w Senacie, jesteśmy tutaj do wspólnej dyspozycji, ale musi to być ze wzajemnym poszanowaniem różnych poglądów i opinii, które w waszym środowisku również mają miejsce.

## Wyższa Szkoła Rolniczo-Pedagogiczna w Siedlcach Janusz Czyż

Mamy w tej chwili nakazy sformułowane w raportach OECD, żeby dostosowując się do wzorów anglo-amerykańskich znieść stopień habilitacji, żeby ograniczyć wykształcenie nauczycieli do trzyletnich studiów. Nie ma nigdzie nakazów, ani nie było prób naśladowania wzorów amerykańskich w dziedzinie strategii zarządzania i organizacji energetycznej.

Gdyby takie próby zostały podjęte, powołany zostałby strategiczny plan rządowy, strategiczny w dosłownym sensie tego słowa, a nie w sensie nazwanych obecnie rządowych programów strategicznych, które są programami taktycznymi, a może nawet kompanijnymi. Taki program obejmowałby: poszanowanie energii, zmniejszenie energochłonności, rozwijanie źródeł odnawialnych i wresz-

cie rozwój karbochemii. W tej sytuacji, natomiast koniecznie należałoby wziąć pod uwagę negatywne doświadczenia angielskie, zaburzenia, jakie wystąpiły na rynku energetycznym po wprowadzeniu zasady TPA.

I pytanie: dlaczego Czesi, którzy lepiej sobie radzą z problemami gospodarczymi, zwłaszcza z bezrobociem, odrzucają wprowadzenie prawa energetycznego?

### **Politechnika Gdańska Piotr Kowalik**

Mam dwie uwagi. Pierwsza dotyczy użytego wielokrotnie w projekcie „Prawa energetycznego” hasła „ochrona środowiska”. Otóż chciałbym powiedzieć, że z mojego rozeznania tych zagadnień uważam, że jest to pustostłowie, które się na ogół kwituje określeniem „głędzenie” ekologiczne. Dlatego, że oficjalne dokumenty, które są w tej chwili w obiegu, na przykład w załączniku do założeń polityki energetycznej Polski do roku 2010, opracowanym przez grupę restrukturyzacji energetyki w ramach Ministerstwa Przemysłu i Handlu, pisze się, zacytuję jedno tylko zdanie: „Wzrastające wymagania ochrony środowiska mogą stać poważną barierą rozwojową, prowadząc do ograniczenia rozwoju cywilizacyjnego”.

Otóż, jeżeli to jest oficjalne stanowisko Ministerstwa Przemysłu i Handlu, to ja mogę wyrazić tylko moje współczucie i to chciałem po pierwsze powiedzieć.

Natomiast druga sprawa to pojawiające się w „Prawie energetycznym” hasła odnawialnych źródeł energii.

I chciałbym zaproponować, żeby w artykule 44 w punkcie 3, gdzie mówi się, że te zagadnienia mogą być dofinansowywane przez przedsiębiorstwa energetycznego słowo „mogą” zostało zamienione na słowo „muszą”, tak jest to jest we wszystkich krajach takich jak: Anglia, Dania, Niemcy, czy Francja. Tam po prostu istnieje obowiązek rozwijania alternatywnych rozwiązań.

I nie można doprowadzić do utrzymywania tego monopolu, z którym mamy do czynienia. Przykładem tego może być sytuacja w elektroenergetyce. W tej chwili przemysł celulozowo-papierniczy w Polsce produkuje prawie jedną kilowatogodzinę własnej elektryczności, oszczędzając pół miliona ton węgla rocznie i nikt o tym nie wie.

I tego typu rozwiązania, moim zdaniem, wymagają bardzo intensywnego propagowania i powinny się przynajmniej pojawić tutaj w dyskusjach.

Chciałem też na koniec zapytać, mówi się tutaj o tak zwanej aferze alkoholowej, mam takie retoryczne w zasadzie pytanie do pana marszałka Adama Struzika. Mianowicie w Polsce istnieje taka rafineria w Trzebini, która do benzyny zamiast substancji przeciwstukowych dodaje 5% alkoholu. Powoduje to, że pojawia się gwałtowna, nowa koniunktura w gorzelniach i w całym sektorze rolnictwa. Gdyby na te polskie 3,5 miliona ton benzyny produkowanej w tej chwili wziąć te 5% alkoholu zamiast importować z Texasu, wszystkie uszlachetniające przeciwstukowe substancje, to mamy od razu wielokrotnie zwiększony rynek na działalność gorzelni i nową koniunkturę, a polski rolnik może stać się porównywalny do nafcjarza z Texasu, czy z Arabii.

**Wypowiedź**  
**senatora Gerharda Bartodzieja**  
**podsumowująca dyskusję prowadzoną**  
**przez uczestników konferencji**

Moje zadanie jest trudniejsze, niż oczekiwałem nie tyle z powodów technicznych, ale głównie z uwagi na emocje i elementy walki politycznej, które towarzyszyły wielu wystąpieniom.

Stoi zatem przede mną zadanie zdystansowania się od emocji i podjęcia próby zestawienia tych istotnych elementów podniesionych w dzisiejszej dyskusji. Spróbuję to uczynić w formie dwudziestu tez.

1. Ustawa „Prawo energetyczne” jest pilnie potrzebna, aby uporządkować funkcjonowanie systemu energetycznego i stworzyć podstawy prawne polityki energetycznej w Polsce.
2. W dotychczasowej formie ustawa budzi emocje i opory w związku z zasadą dostępu stron trzecich TPA, która niesie ze sobą różnorodne skutki zarówno korzystne w postaci możliwości sięgnięcia do tanich dostawców, jak i negatywne w odbiorze społecznym, w postaci zaostrzenia konkurencji i stworzenia warunków do różnicowania ceny energii elektrycznej w różnych regionach kraju. Powstają obawy o podwyższenie cen energii w związku z decentralizacją i zwiększeniem liczby pośredników.
3. W dyskusji znalazł wyraz konflikt między interesem górnictwa węglowego i interesem elektroenergetyki. Rozwiązanie tego długotrwałego konfliktu wymaga podjęcia określonych działań interwencyjnych.  
Pytanie czy projekt „Prawo energetyczne” zapewnia możliwości rozwiązania tego problemu, pozostawiam bez odpowiedzi do dalszej analizy.
4. Dodatkowej analizy i informacji wymaga problem bezpieczeństwa energetycznego Polski. Są dwie skrajne metody jego osiągnięcia. Pierwsza to autarkia energetyczna, w przypadku Polski oznacza to oparcie się w pełni o węgiel, i druga to maksymalne otwarcie na rynek zewnętrzny i zróżnicowanie źródeł energii pierwotnej.  
Jestem przekonany, że optymalne rozwiązanie dla warunków polskich ma charakter pośredni, a jego zdefiniowanie wymaga konkretnych analiz. Trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie dotyczące składu źródeł energii pierwotnej, ile potrzeba węgla, gazu, ropy naftowej w różnych okresach, przynajmniej do roku 2020. Potrzeba określenia polityki w stosunku do źródeł energii odnawialnej, a także w perspektywie, do energii jądrowej.

Powstaje pytanie: czy projekt „Prawo energetyczne” stwarza możliwości optymalizacji źródeł energii pierwotnej i zapewnia niezbędne bezpieczeństwo energetyczne Polski?

5. Emocje budzi kontrakt gazowy. Zaprezentowano dwa poglądy przeciwstawne. Pierwszy, że gazu może być zbyt dużo i drugi, że może być zbyt mało.  
Gaz, jako energia konkurencyjna w stosunku do węgla stwarza poczucie zagrożenia dla górnictwa i tu również pojawia się potrzeba podjęcia różnego rodzaju działań, również o charakterze informacyjnym.
6. Istnieje potrzeba koncentracji potencjału energetycznego, koncentracji zrealizowanej oddolnie dla uzyskania zdolności samofinansowania i sprostania konkurencji na rynku europejskim.
7. Emocje wzbudza prywatyzacja. Trzeba prywatyzacji stopniowej, celowej. Potrzeba dopływu kapitału do energetyki nie jest kwestionowana. Bez kapitału nie jest możliwe osiągnięcie niezbędnych standardów technicznych i obniżenie energochłonności gospodarki.
8. Przejście od monopolu węglowego do zróżnicowanego zaopatrzenia w energię wymaga wspierania przez państwo, poprzez działania organizacyjne, finansowe, a także poprzez tworzenie miejsc pracy poza górnictwem.
9. Aspekt ekologiczny polityki energetycznej nabiera dużego znaczenia zarówno w świetle aktualnej sytuacji ekologicznej Polski, jak i zobowiązań międzynarodowych wynikających z zagrożeń globalnych, wspomnę tu choćby Konferencję w Rio. Wymagania ekologiczne działają na korzyść energetyki gazowej i jądrowej.
10. Stwierdzono potrzebę kontrolowania procesu otwierania polskiego rynku energetycznego na Europę.  
Pytanie o termin ratyfikacji Europejskiej Karty Energetycznej ma duże znaczenie. Moment wprowadzenia w życie zasady TPA w stosunku do dostawców i odbiorców zagranicznych wymaga jasnego określenia.
11. Wypowiedzi wygłoszone w toku spotkania na temat bilansu energetycznego Polski potwierdzają potrzebę utrzymania stałego ośrodka badającego uwarunkowania polityki energetycznej w Polsce.
12. Dyskusja wykroczyła poza analizę ustawy „Prawo energetyczne” i objęła szereg aspektów polityki energetycznej, której fundamentem winna być ustawa „Prawo energetyczne”.  
Istnieje potrzeba wspierania przez projekt „Prawo energetyczne” rozwoju określonych instytucji elektroenergetycznych, elektrociepłowni, źródeł energii odnawialnej.
13. W toku dyskusji wyłonił się problem statusu użyteczności publicznej dla przedsiębiorstw energetycznych. Ten problem wymaga dalszych informacji i analiz, choćby dla potrzeb Senatu.
14. Głównym problemem Polski jest zbyt wysoka energochłonność gospodarki, która może zagrozić konkurencyjności gospodarki polskiej. Jest ona dziesięciokrotnie większa niż energochłonność gospodarek czołowych państw. Pytanie czy projekt „Prawo energetyczne” zapewnia zmniejszenie energochłonności wymaga, moim zdaniem, również jasnej odpowiedzi.
15. Dyskusja wskazała na istnienie kolizji między zasadą ekonomicznego rozdziału obciążeń w systemie elektroenergetycznym i zasadą TPA. Jej wprowadzenie może przyczynić się do wzrostu kosztów energii wprowadzonej do sieci.



16. Istnieje potrzeba rekonstrukcji sieci wiejskich, praktycznie elektryfikacji wsi, jako jednego z głównych zadań technicznych stojących przed elektroenergetyką. Istnieją obawy, czy projekt ustawy „Prawo energetyczne” zabezpiecza w dostatecznym stopniu interesy odbiorców, zwłaszcza wiejskich, czy uregulowania umożliwią znalezienie środków na modernizację sieci wiejskich.
17. Projekt „Prawo energetyczne” nie obejmuje w dostatecznym stopniu problemu energii odnawialnych, które wymagają wsparcia prawnego i finansowego.
18. Projekt ustawy „Prawo energetyczne” nie wspiera należyte rozwoju skojarzonej produkcji energii cieplnej i elektrycznej w elektrociepłowniach.
19. Projekt ustawy „Prawo energetyczne” ma istotne znaczenie dla samorządów lokalnych. Występuje problem dystrybucji energii elektrycznej i cieplnej na terenie gmin. Nie uwzględniono w projekcie „Prawa energetycznego” dystrybucji gazu.
20. Projekt „Prawo energetyczne” nie wyczerpuje regulacji prawnych niezbędnych dla uregulowania sytuacji kompleksu paliwowo-energetycznego w Polsce. Istnieje potrzeba dalszych ustaw regulujących cały szereg zagadnień, które nie są objęte tym projektem.

Panie i Panowie, seminarium wykazało wielkie znaczenie społeczne projektu ustawy „Prawo energetyczne” i również ogromną wrażliwość społeczną na to zagadnienie. Aspekty techniczne i ekonomiczne dzisiejszej dyskusji zostały zdominowane przez obawy i poczucie zagrożenia.

Myślę, że pomyślnym wynikiem tego seminarium jest fakt, że pozwoliło ono ujawnić wielkie różnicowanie poglądów zrozumiałe wobec wagi i złożoności problemów oraz wystąpienie zasadniczych sprzeczności w poglądach.

Stwierdzam potrzebę przygotowania zwartej informacji dla posłów i senatorów na temat uwarunkowań polityki energetycznej Polski w różnych okresach.

Chciałem na zakończenie serdecznie podziękować referentom i uczestnikom dyskusji.

Opuszczę to pomieszczenie wzbogacony, dziękuję szczególnie tym, którzy musieli wysłuchać szeregu uwag krytycznych, nacechowanych emocjami.

Proszę pozwolić mi wyrazić przekonanie, że po dzisiejszej trudnej dyskusji łatwiej będzie rzetelnie rozpatrzyć projekt ustawy „Prawo energetyczne” w polskim parlamencie, w Sejmie i Senacie.

Liczę na zbliżenie poglądów i stanowisk uczestników dyskusji. Pilnie potrzebujemy dobrego „Prawa energetycznego” i dobrej polityki energetycznej, aby odrobić opóźnienia, jakie mamy w dziedzinie energetyki.

Osobiście będę zobowiązany państwu za przekazanie pod adresem Senatu uwag i propozycji uzupełnień do tego, które tutaj przedstawiłem.

Proszę wybaczyć, jeśli forma wypowiedzi nie jest idealna, ale przygotowywałem ją na bieżąco w dość trudnych warunkach, w toku burzliwej dyskusji. Dziękuję bardzo.



Nowe Prawo Energetyczne  
Zasada TPA-DST  
(Wariant ekstremalny)



# NOWE PRAWO ENERGETYCZNE

Zasada TPA - DST /wariant ekstremalny/

